

Pracownicy ARiMR traktowani są przez ministerstwo rolnictwa po macoszemu



Wysoko oceniani przez rolników pracownicy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa coraz częściej rozglądają się za nową pracą. Zastanawiają się, dlaczego zarobki w nowo utworzonym Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa są dwukrotnie wyższe.

Najważniejsza i największa

Działająca od 1994 roku Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest nie tylko najważniejszą w Polsce, ale i największą w Europie instytucją płatniczą. W ciągu 23 lat to dzięki niej na polską wieś trafiło ponad 253 miliardy złotych z funduszy unijnych i środków krajowych. Agencja wspiera rolników zarówno przez wypłatę tzw. dopłat bezpośrednich, jak i dofinansowanie inwestycji na wsi, hodowli zwierząt, rybołówstwa czy rybactwa. Od 1 września tego roku ARiMR przejęła też część zadań zlikwidowanej Agencji Rynku Rolnego, w tym pomoc dla producentów mleka, owoców i warzyw oraz grup producentów rolnych.

System zawodzi

Podstawowym narzędziem pracy jest w ARiMR system informatyczny. Umożliwia on zarówno „obróbkę” składanych przez mieszkańców wsi wniosków – jak i terminową wypłatę świadczeń. Terminy te są ściśle określone przez unijne i ministerialne rozporządzenia. Od momentu powstania Agencji funkcjonowanie systemu (niezależnie od tego jak się nazywał i przez jaką firmę był przygotowany) sprawiało wiele kłopotów i żadna z ekip kierujących Agencją (a zmieniały się one w zależności od wyników wyborów) sobie z tym nie poradziła. Od dwóch lat problemy z systemem są jednak na tyle poważ-

ne, że 20 kwietnia tego roku wiceprezesi Agencji wysłali do ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgiewicza oficjalne pismo w tej sprawie. Alarmowali w nim, że „Dalsze przesuwanie terminu wdrożenia oprogramowania będzie skutkowało utratą unijnych środków i nałożeniem przez Komisję Europejską kary na Polskę do 2,5 mld złotych”.

Problemy z systemem to nie tylko opóźnienia we wdrażaniu nowych funkcjonalności, o czym alarmowali wiceprezesi, to także jego mała wydajność sprawiająca, że w jednym czasie pracować w nim może tylko określona liczba osób (pracownicy Agencji twierdzą, że jest to 20 procent spośród tych, którzy zajmują się rolniczymi wnioskami).

O niesprawności agencyjnego systemu w publicznej debacie mówi się ostatnio często pod kątem zagrożenia dla interesów rolników (czyli terminowości wypłat) i polskich finansów (ewentualne kary unijne), jakby zapominając, że mówi się o narzędziu pracy blisko 11-tysięcznej załogi ARiMR. W sytuacji, gdy to podstawowe narzędzie pracy jest niesprawne, a terminowość wypłat jest nie tylko wymogiem unijnego prawa, ale leży też w interesie politycznych elit (bo rolnicy to potężny elektorat) – ciężar pracy przenosi się na pracowników; głównie tych, którzy są najbliżej rolników czyli w działających w każdym powiecie biurach Agencji. To oni po to, żeby ARiMR mogła wywiązać się z obowiązków pracowali (i pracują) w nadgodzinach, które stały się już stałym elementem agencyjnej rzeczywistości, w soboty (a zdarzało się, że i w niedziele), wysłuchują rolniczych skarg i pretensji – od zawłości procedur poczynając przez długi okres oczekiwania na wypłaty, na wielkości wypłacanych środków kończąc.

Pracownicy sfrustrowani i zmęczeni

Wypłata ogromnych funduszy – przypomnijmy, że Agencja wypłaca rocznie 14,5 miliarda złotych – wymaga znajomości unijnego i krajowego prawa i obowiązujących procedur, które dodatkowo często się zmieniają. Stąd niesłuchanie rozbudowany w Agencji system szkoleń i egzaminów (od kontroli odbytych szkoleń i zdanych przez pracowników egzaminów zaczyna się praktycznie każda kontrola w ARiMR – zarówno unijna, jak i krajowa). Prawdopodobnie nie ma w Polsce drugiej instytucji z tak wymagającym systemem egzaminacyjnym. Taki system, ale też specyfika pracy powoduje, że do tego, by pracownik mógł samodzielnie obsłużyć wniosek potrzebuje około 2 lat doświadczenia.

W tej skomplikowanej, wymagającej wiedzy, rozważa i odpowiedzialności materii w Agencji pracuje się pod presją czasu, w niepewności „czy system dziś będzie działał”; o pracy w dodatkowym czasie nie wspominając. Dezorganizuje się życie rodzinne pracowników, znacznie ograniczona jest możliwość innych aktywności. Na dodatkową pracę potrzeba zgody pracodawcy, ale i tak większość pracowników – jak twierdzą zainteresowani – nie ma na nią czasu i... siły.

Od lat praca Agencji jest bardzo

wysoko oceniana przez rolników, (powyżej 75 procent ocen bardzo dobrych), a kompetencje pracowników i ich stosunek do beneficjentów (czyli mieszkańców wsi) jeszcze wyżej – ponad 80 procent. Jest się z czego cieszyć. Paradoksalnie jednak coraz częściej doświadczeni pracownicy Agencji zmieniają pracę, albo się do tego przymierzają. Powód główny to zarobki. Przez 8 lat (2009-2015) płace w ARiMR nie były podnoszone, ani nawet waloryzowane. W 2016 roku ówczesny prezes Daniel Obajtek podniósł pensje najniższym do 2700 zł brutto (wymusił to trwający wówczas spór zbiorowy). W dalszym ciągu jednak 60 procent załogi Agencji zarabia ok. 2 000 zł, co nasila pracowniczą frustrację. Nic w tej sprawie nie dały rozmowy z kolejnymi prezesami firmy (a tylko w tym roku było to 5 spotkań), ani petycje do władz resortowych, przedstawicieli rządu i parlamentu. Dodatkowo nastroje podgrzało rozporządzenie Ministra ustalające tabelę płac w nowo powstałym Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa. Pracownicy ARiMR z podszytym goryczą zdumieniem skonstatowali, że pobory ich „resortowych” kolegów mają być średnio dwukrotnie wyższe. Zastanawiają się, jakie są tego merytoryczne powody i...nie znajdują uzasadnienia.

Działające w Agencji związki ostrzegają, że sytuacja jest bardzo napięta, a jeśli rozmowy o podwyżkach nie dadzą rezultatu wejdą z pracodawcą w spór zbiorowy.

inf. wł.

Warta przy grobie patrona

W dniach 17 i 18 października działacze i członkowie NSZZ „Solidarność” z powiatu ropczycko-sędziszowskiego po raz kolejny pełnili wartę przy grobie Błogosławionego Ks. Jerzego Popiełuszki.



Od lewej: Adam Stynczyłów - Sędziszów Młp., Andrzej Czochara - Ropczyce, Józef Kubacki - Sędziszów Młp., Mariusz Draus - Ropczyce, Mariusz Siewierski - Sędziszów Młp., Stanisław Wójciak - Ropczyce, Jerzy Wojnarowski - Sędziszów Młp.